№ 268. Kraków 22 Listopada — Wtorek. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 2[illegible]

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

"Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

...się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odez... wiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 21 listopada.

Pewna część dziennikarstwa europejskiego upatruje położenie chwilowe polityki ogólnéj w pewném naprężeniu stosunków między Anglią i Francyą, z któregoby łatwo nieporozumienie a nawet wojna między temi państwami nastąpić mogła. Symptomatów do takiego uważania rzeczy dostarcza ton zwłaszcza dzienników angielskich, wyzywający Francyę, na który nie mniéj cierpko odpowiadają we Francyi. *Times* jakby nowa Kassandra przepowiada wojnę, utrzymując, że Anglia nie została zaproszoną do kongresu. Według niego zresztą zaproszenie na niby się nie przydało, bo polityka Anglii całkiem jest różną od francuskiéj w sprawach włoskich. Podobnaż różnica istnieje między temi gabinetami co do wojny w Maroko, a co gorsza jeszcze, Francya bierze w rękę sprawę międzymorza Suezkiego. Pomijamy mniejsze skargi *Timesa*. *Morning-Post* dziennik gabinetowy łagodzi ten sposób widzenia swego kolegi z City, ale zawsze dosyć groźno występuje.

Gdyby tak miało być w istocie, symptomata te nierównie byłyby ważniejsze w ogólném położeniu niż same sprawy włoskie. Nacóżby się zdał kongres, gdyby miała go przerwać lub poprzedzić wojna Francyi z Anglią? cóżby z wojny téj dobrego dla Europy wyniknąć mogło?... Lecz nam się nie wydaje położenie tak groźném. Wojnę zapowiadają głównie torysy, wiemy dobrze dla czego. Gabinet dzisiejszy ma rzeczywiście tylko siedmnaście głosów większości w Izbie niższéj, o tém nie zapomina ani hr. Derby, ani lord Ellenborough, a tém mniéj p. D'Israeli. W mowach ich widać bardzo wyraźnie, iż nie stracili nadziei powrotu do władzy. Tym samym ludziom, którzy oświadczyli się przeciw wojnie włoskiéj a za nienaruszalnością traktatów r. 1815, dziś Garibaldi jest za mało; gdyby mogli, toby Mazziniego na rejenta Włochom podali. Polityka angielska dzisiejsza jest odwetem za to, że po raz pierwszy w tym wieku zmiana w Europie stała się bez udziału Anglii; cała ta wojna obecnie w dziennikach prowadzona, wygląda tylko na obrażoną miłość własną John Bulla, pomsta na Francyi za to, że się bez Anglii obeszła, i grozi nawet, że się daléj bez niéj obejść potrafi. Dzienniki francuskie muszą się przecie odcinać, a jak dalece idą zaczepki, dość powiedzieć, że p. Jourdan redaktor *Siècla*, dziennika najbardziéj angielskiego w Paryżu, napisał broszurę *Guerre à l'Anglais*, p. Montalembert zaś, największy stronnik Anglii, zmuszony był powiedzieć, że obecna jéj w sprawach włoskich polityka, jest niegodziwą.

Według depeszy którą odebraliśmy z Paryża, Francya dziś, to jest 21go b. m. wysłała zaproszenie na kongres, a więc bardzo naturalnie, że *Times* nie wiedział o tém 19go b. m. Z téj strony więc nie ma niebezpieczeństwa. Roztropność Cesarza Francuzów jest nie małą rękojmią, że skoro chce aby kongres stanął, a jak się zdaje pragnie tego, użyje ku temu stósownych środków.

Pozostają sprawy włoskie. Nie trudno było przewidzieć, że wybieg sardyński z rejencyą p. Buoncompagni niezadowolni nikogo. We wszystkiém jest pewna miara. Żądać od staréj Florencyi aby nią rządził lada piemontczyk, to za wiele. Donoszą też, że p. Ricasoli protestował. Lecz chociażby nawet przystały na tę rejencyą stare miasta Włoch środkowych, to Francya na nią przystać nie mogła; to też ta sama depesza donosi nam, że sprawa rejencyi została zawiedzioną, a Garibaldi stanowczo wziął dymisyę. Wnosićby więc należało, że gabinet turyński cofnął się od zamierzonéj drogi. Dawno bardzo jak pisaliśmy, iż rząd turyński powinien odciąć parszywy ogon w ruchu włoskim, który mu we wszystkiém przeszkadzać będzie. Ogonem tym jest stronnictwo rewolucyjne w Bononii. Dziś atoli już czas minął dla polityki turyńskiéj; minął w tém zrozumieniu, że się cofa z przymusu a nie z dobréj woli.

Korespondencya Czasu.

Lwów 18 listopada.

(z) Posucha nadzwyczajna, która w ciągu ubiegłego lata dotknęła wschodnią Galicyą, wywarła nader niepomyślny wpływ na urodzaje w ogóle; szczególnie zaś na zbiór ziemniaków. Na Podolu w obwodach Tarnopolskim i Czortkowskim plon ziemniaków pokazał się jak najgorszy. Na gruntach gliniastych nie zebrano więcéj jak trzy ziarn plonu z jednego, na ziemiach lepszych ziarn cztery, a tylko wyjątkowo w miejscach, gdzie w ciągu lata zdarzył się dwa lub trzy razy deszcz, zebrano sześć ziarn plonu. Natomiast w nizinach moczarowatych, które w dżdżystych latach bardzo źle lub wcale nic nierodziły, okazał się w roku bieżącym plon obfity, ośm do dziesięciu ziarn. Z tego to powodu w obwodach Złoczowskim i Brzeżańskim, plon ziemniaków był obfity, a klęską nieurodzaju głównie obwody Podolskie dotknięte zostały. W gorzelniach wydatki z tegorocznych ziemniaków są bardzo liche, daleko mniejsze niż w roku przeszłym. W wielu gorzelniach mają zaledwo dwa garnce okowity z korca. Ztąd i cena ziemniaków jest bardzo niska, pomimo nieurodzaju. Za korzec płacą najwięcéj po pół złr. w wal. a. Gorzelni mało jest w ruchu, z powodu złych wydatków i wysokiego opodatkowania. Pędzą gorzałkę ci tylko, którzy do tego okolicznościami są zmuszeni, chociaż stratę ponoszą widocznie, mianowicie dla wyżywienia inwentarza, lub że wódkę dawniéj już z góry sprzedali. Brak gotówki, upadek kredytu coraz jeszcze więcéj pogorsza stan rzeczy, coraz to większe sprowadzając zawikłanie. Żydzi trudniący się handlem, znają najlepiéj to przykre położenie właścicieli i gospodarzów, i korzystają z niego ogromnie. Żaden z nich nie pożyczy pieniędzy, chociażby na największy procent; lecz kupuje za bezcen z góry zboże lub wódkę, co im daleko większe przynosi zyski. Oznaczają bowiem tym sposobem sami dowolnie cenę, jaką im się podoba, która w żadnym z rzetelną wartością towaru i kosztami jego wyrobu nie stoi stosunku. Gdy jeszcze narażony tym sposobem na oczywistą stratę producent nie jest w stanie uiścić się w słowie, i niedostarczy w terminie sprzedanéj ilości, wówczas rosną pretensye, lichwy i straty. Za garniec okowity płacą na Podolu pół złr. w wal. a. Tu we Lwowie przy sprzedaży w większych partyach płacą obecnie za garniec po 70 do 75 centów. Cóż zostanie w zysku producentowi po odtrąceniu wartości wypalonych produktów, akcyzy, opału i mnóstwa innych wydatków, zważywszy do tego złe tegoroczne wydatki — po wszystkich prawie gorzelniach?.. Zboża w ogóle mało jest na sprzedaż w skutek nieurodzaju; lecz i na to co jest, kupca wynaleść trudno, i tylko na potrzeby miejscowe kupują w małych ilościach okoliczni mączarze, tyle co po miasteczkach potrzeba na chleb i bułki. Oziminy w ogólności wszędzie są bardzo piękne. Długa jesień i częste w październiku deszcze bardzo im sprzyjały. Oziminy zakorzeniły się jak należy i bujnie pokryły ziemię. Pod zasiewy wiosenne porobiono także wielką ilość podkładów; ziemia tak była spragniona i wyschła przez kilkomiesięczną posuchę w lecie, iż pomimo ciągłych deszczów w październiku można było orać bezustannie do najpóźniejszéj jesieni, i dopiero gdy przed kilku dniami mróz ściął ziemię, orać zaprzestano. Gospodarze kłopocą się wielce wyzimowaniem inwentarza. Słoma w tym roku, z powodu posuchy, mało ma w sobie paszy. Szczupła ilość siana i koniczu wyekspensuje się rychło. Dla tych to przyczyn bydło i konie robocze potaniały niesłychanie. Wół roboczy średniéj wielkości kosztuje 20 złr. wal. a. a krowa 10 złr. w. a., konie o połowę są tańsze jak w roku przeszłym o tym czasie.

Miasto Brody kilkokrotnie już w roku bieżącym dotknięte pożarem, znów doznało tego nieszczęścia. W nocy z 15go na 16ty b. m. spaliło się tam kilkanaście domów.

Paryż 17 listopada.

Dwa dni dopiero od mego ostatniego listu, a już świat polityczny przebiegł wielką przestrzeń. Przez ten czas książę Carignan zrzekł się rejencyi księstw włoskich, a wskazał na swe miejsce komandora Buoncompagni... Piemontczyka i byłego komisarza piemonckiego. Powiedziałem niedawno, że Cesarz nie da się podejść Piemontowi. Tak się stało. Drogą depesz dyplomatycznych i dzienników, rząd francuzki zganił surowo wskazanie na rejencyą komandora Buoncompagni. W skutek reklamacyi Francyi król sardyński wstrzymał wyjazd komandora Buoncompagni do Florencyi. Co zrobi daléj Piemont i zastępca księcia Carignan? Tutejsze sfery bliskie rządu są rozżalone i zdziwione. Piemont, mówią, rachuje na Anglią, zapominając, że gabinet palmerstoński ledwie dyszy wobec intryg partyi dworskiéj i że mogą przyjść do władzy torysi. Z przyjściem torysów do władzy kto będzie bronił Piemontu i Włoch? czy Anglia? Cesarz, dodają sfery, o których mówię, chce szczerze niepodległości Włoch, ale ma przed sobą: *quomodo?* Francya nie dziwi się księstwom, dziwi się tylko Piemontowi i jego chwilowéj poplecznicze. Rosya nie jest za polityką piemoncką. Nie ma ona chcieć kombinacyi francuzkiéj to jest wzniesienia drogą wyboru na tron toskański księcia Leuchtenberskiego, bo to naruszyłoby zasadę monarchiczną, ale nie jest za połączeniem księstw z Piemontem i w miejscu tego posłałaby syna księcia Toskańskiego. Tego samego chcą zapewne dzisiaj i Prusy, chociaż przed zjazdem wrocławskim miały zawrzeć z Piemontem traktat handlowy, przesądzający połączenie księstw z Piemontem lub ich unią handlową. Tutejsze sfery nie dziwią się, przytaczam księstwom, ale politykę anglo-piemoncką uważają za niewykonalną i szkodliwą dla Włoch.

Panuje nadzieja, że Piemont nie ośmieli się zerwać z Francyą i że zostanie usuniętą ostatnia przeszkoda załatwienia sprawy Włoch. *Morning Post* przemawia już inaczéj i coraz lepiéj. Wczoraj powiedział, jeżeli polityka francuzka ma dać konfederacyi włoskiéj fortece, jesteśmy za tą polityką i za konfederacyą. Przystąpienie Anglii do kongresu miało przyjść do Paryża onegdaj. Kongres odbędzie się bez programu. Pewnem jest, że zbierze się, jak utrzymuje *Morning Post*, na zasadzie „nieinterwencyi w sprawie księstw włoskich". Francya nie chce interwencyi, bo ma inne środki, i dlatego nie chce rejencyi komandora Buoncompagni, mogącéj pociągnąć za sobą interwencyą armii piemonckiéj, wystąpienie armii neapolitańskiéj i rolę krwawo rozjemczą armii francuzkiéj. Francya ma środki w księstwach. Telegraficzna depesza donosi już, że Garibaldi księstwa opuszcza i że udaje się na wyspę Sardynią. Byłby to fakt ważny, któryby zaskoczył niespodzianie Anglików a paryzkich torysów oburzył. Francya, jakem to nie raz powiedział, zrobi wszystko co będzie mogła, aby zasłonić gabinet whigowski przed parlamentem, bo nie pragnie przyjścia torysów do władzy i potrzebuje Anglii w kongresie. Zawsze głoszą, że kongres zbierze się w Paryżu i to w ciągu grudnia. Ojciec święty i król neapolitański przystąpią do kongresu. Kardynał Antonelli ma być pełnomocnikiem papiezkim na kongresie. Król neapolitański pozwala nadto wygnańcom wracać do kraju.

Książę Metternich, który już zajął ambasadę austryacką jako poseł nadzwyczajny, został mianowany urzędownie przez swój dwór ambasadorem w Paryżu. Z powodu śmierci swéj żony bar. Bourqueney postanowił nie wrócić na ambasadę wiedeńską. Zastąpi go margrabia Moustier. Baron Bourqueney spodziewany jest dziś w Paryżu. W Zürich zostali sami drudzy pełnomocnicy dla wymiany ratyfikacyi traktatów.

Spodziewają się, że mimo zapewnień dyplomatycznych bardzo tu krytykowanych, Hiszpania będzie mogła godnie postąpić w wojnie marokańskiéj. Pokazuje się, że *Gazeta Londyńska* zataiła jedną depeszę, w któréj Hiszpania, uznając wolność cieśniny gibraltarskiéj, zawarowała sobie wolność postępowania w Maroko. Chcianoby, aby jenerał O'Donnel zaatakował Rabat i Tetuan, w których Anglia ma składy żywności i towarów. Byłoby to za wiele. Cokolwiek nastąpi, tutejsze dzienniki rządowe wbijają w dumę Hiszpanią. Wczorajsza *Patrie* ogłosiła artykuł pod tytułem „Ocknienie się Hiszpanii." W korpusie jenerała Martimprey grasuje cholera. Umarł na nią pułkownik jazdy hr. Montalembert brat publicysty.

Cesarz miał już mianować dowódzców wyprawy chińskiéj. Całą piechotą ma dowodzić jenerał dywizyi Cousin de Montauban, a jedną z brygad jenerał Collineau. Ochotników do téj wyprawy jest zawsze ogrom. Cały korpus ekspedycyjny wsiądzie na okręty w Tulonie. Pan Kleczkowski będzie towarzyszył wyprawie, ale uda się nie przez Przylądek Dobréj Nadziei, lecz przez Egipt. Ludzie fachowi są przekonani, że wyprawa francuzko-angielska może wziąść Pekin.

Mimo powątpiewań źródeł godnych wiary, utrzymują, że Cesarz popiera sprawę kanału suezkiego. Zapewne ją tylko popiera, nie myśląc zrobić dla niéj żadnego stanowczego kroku. Choć wiele robi, Cesarz sili się utrzymywać dobre stosunki z Anglią. Pokazało się to w tych dniach. *Constitutionnel* skrytykował był w dwóch numerach listy anglomańskie Michała Chevalier ogłoszone w *Debatach*. Na to *Débaty* zawołały: „*Constitutionnel* wystąpił dwa razy przeciw Anglii." Tego ironicznego zawiadomienia nie zniósł *Constitutionnel* i oświadczył, że jego krytyka miała na celu samą Anglią ekonomiczno-handlową.

Po wypowiedzeniu niestworzonych rzeczy na Francyą, *Times* dziwi się dziś, że Francuzi oddychają nienawiścią do Anglii. *Constitutionnel* i *Débaty* dobrze mu na to odpowiadają. Wyjąwszy legitymistów, wszyscy we Francyi chcą trzymać z Anglią, ale trzymać z godnością i korzyścią kontynentu.

Umysły pozostają jeszcze w zamąceniu co do sprawy włoskiéj, któréj całości nie rozumieją. Słyszy się często najdziwniejsze krytyki. Giełda się waha w spekulacyi. Kapitaliści stronią od renty a kupują obligacye, mniéj wystawione na spadek. Wszystko się to uciszy.

Hr. Montalembert nie będzie miał stanowczo procesu, bo proces w sprawie prasy to istny deszcz leśny, to *bis pluit*. Nie będą także mieli procesu pan Vacherat za dzieło „Démocratie" i Emil de Girardin za broszurę „Napoleon III i Europa." Przyaresztowanie ostatniéj broszury, było zbyteczne, bo niezawodnie niktby już jéj nie czytał. Spodziewał się tego Girardin i dlatego włożył w nią gruby frazes. W tym frazesie autor zawołał: jak prywatni odpowiadają za szkody zrobione bezmyślnie, tak rządy powinny odpowiadać za szkody zrobione w skutek wojen... bezmyślnych. Cała broszura Girardina była napisana przeciw Anglii a za przymierzem z Rosyą. Chce ona powszechnego kongresu w Stambule, załatwienia zgodnego wszystkich spraw, a potem powszechnego rozbrojenia. Emil de Girardin wierzył zawsze w skuteczność przymierza z Rosyą. Tę wiarę zmienił był r. 1848 a r. 1856 do dawnéj wiary powrócił. Rząd francuzki nie ma takiéj uporczywéj wiary, ale trudno przypuścić, aby dla braku wiary miał kazać broszurę przyaresztować.

Cesarz mianował trzech nowych senatorów: ministra Rouland, jenerała de Lagrange i pana de Sauley.

Familia Leichtenberska zwiedza jeszcze Paryż i jego okolice. Wczoraj była ona na obiedzie w Palais Royal. Książę Mikołaj Leichtenberski był onegdaj w Vincennes. Z Compiegne przychodzą zawsze jednostajne nowiny o zabawach i polowaniach. Książę Władysław Czartoryski był tam z żoną przez dwa tygodnie. Onegdaj na dzień imienin Cesarzowéj, udała się do Compiègne cała familia cesarska. W Compiègne były z tego powodu fajerwerki a w Paryżu małe illuminacye. Cyrk Cesarzowéj był najbogaciéj oświetlony. Według *Manchester Examiner*, Cobden choć zaproszony, nie będzie się mógł udać z żoną do Compiègne. Pod Saint Aubin, w Bretanii, Cesarz nabył 1500 hektarów ziemi na cesarski majątek, w którém myśli mieszkać latem. Źle na to patrzą legitymiści.

Według prawa uchwalonego przez Izby, zaczną być płatni od 1go stycznia 1860 legioniści krzyża honorowego, którzy dostali tę dekoracyą po 6ym kwietnia 1814.

Mamy małe przymrozki. Drożyzna mieszkań i życia sprawiają że wiele mieszkańców Paryża siedzi jeszcze na wsi. Z czasem stanie się zapewnie to co się stało z Londynem, to jest że Paryż będzie dla wielu rodzin miastem czysto karnawałowem, w którem się ma same *pied à terre*. *Gazeta Augsburgska* dziwi się, że uroczystość Szylerowska przyjętą była w Paryżu zimno i że nie obudziła nawet ciekawości. Zdziwienie jest dziwne dla każdego kto wie, że Francya jako naród wielki nie żyje wcale literaturą lecz polityką.

Paryż 17 listopada.

B. Spór (bo inaczéj nazwać nie można) dotyczący władzy tymczasowéj we Włoszech środkowych jest przedmiotem rozmaitych domysłów i powodów do niejakiéj obawy. Rzecz jest skomplikowana i widocznie nie dobrze wyjaśnionemi wpływami krzyżowana. Wybór księcia Carignan nie mógł nastąpić bez poprzedniego wyrozumienia dworu sardyńskiego a może nawet poradzenia się Paryża. W ostatnim liście doniosłem wam o ener-

gicznych protestacyach nadeszłych z Rzymu i Wiednia celem przeszkodzenia téj kombinacyi która w mniemaniu powszechném mogła była zapewnić spokojność tych części kraju i nawet przyłożyć się do wykonania postanowień kongresu. Stało się jednak według życzeń opponentów. Książę Carignan na uroczystém posłuchaniu daném deputatom ofiarującym mu dyktaturę Włoch środkowych takową odmówił. Z drugiéj strony nota *Monitora* nie przesądzając postanowienia króla Sardyńskiego dała poznać sposób widzenia rzeczy rządu francuskiego. Ale książę Carignan usuwając się od powierzonéj mu władzy wskazał zarazem zastępcę komandora Buoncompagni, którego polecił deputacyi i który według doniesień telegraficznych miał natychmiast opuścić Turyn udając się na miejsce przeznaczenia. Trudno przypuścić ażeby i ten krok nie był wypływem woli króla Sardyńskiego. Można nawet wnosić że nastąpił w skutek poprzedniego z Cesarzem Francuzów zniesienia się; tymczasem *Patrie* donosi, w sposób jakiego zwykle używa mając rzecz ważniejszą i uprzedzającą myśl rządową do doniesienia, że powody te same które skłoniły rząd francuski i sardyński do odmówienia ratyfikacyi wyboru księcia Carignan, zmuszają te rządy równie do opierania się wyborowi p. Buoncompagni. Zadania które kongres ma rozwiązać nie mogą być dodaje *Patrie* przesądzane. W obecném położeniu podobny opór rządów może wywołać bardzo ważne następstwa. Najmniéj przeto niebezpiecznym byłby wybór Garibaldego, podstępnie doradzony przez dzienniki angielskie. Jest więc konieczność spiesznego zebrania kongresu. Jest gwałtowna potrzeba postanowień któreby nosząc cechę bezstronności a sankcyę ogółu wywiodły ze stanu gorączkowéj niecierpliwości, i tymczasowych wysileń kraje w których zbyt już długo panuje bezkrólewie. Czują to dobrze w wyższych sferach rządowych. Przyjaciele i przeciwnicy sprawy włoskiéj zarówno mogą żałować na przyszłość, jeżeliby przedłużone oczekiwania wywołały krwawe zapasy. Krążą więc wieści coraz więcéj uzasadnione o bliskiem zebraniu kongresu. Jedni twierdzą że chwila ta w przeciągu miesiąca nastąpi, drudzy że kongres zbierze się 15go grudnia. Paryż zdaje się że będzie miejscem walnych i najważniejszych obrad 19go stulecia. Za Paryżem oświadczyły się Austrya i Rosya, Anglia stawiająca się na stronę Brukselli naturalnie musiała ustąpić. Ale jeżeli już zgodzono się na punkt zebrania, nie tak dalece jeszcze posunięte są układy co do zasad które służyć mają za podstawę naradom. Anglia jeszcze nie dała urzędowego przyzwolenia przyjętéj już jednak zasady kongresu.

Odbywa się w Londynie teraz coś nakształt bezkrólewia. To jest że stronnictwa i dwór, mężowie stanu i intrygi krzyżują się i mącą wzajemnie jakby wzburzone żywioły. Co jednak widoczne to niejedność gabinetu, niezgoda między lordem Palmerstonem i J. Russell. Około księcia małżonka grupują się niechętni lordowi Palmerston. Życzenia kilku gabinetów europejskich wspierają usiłowania księcia Alberta znanego z niechęci do lorda Palmerstona. Praca jest żwawa i silna w celu obalenia gabinetu whigowskiego a zastąpienia go torysami. W dziennikach jednak które są organami tego stronnictwa nie można dostrzedz wydatnéj różnicy między usposobieniami. Nie zdają się być torysi ani mniéj wyrozumiali ani skłonniejsi do porozumienia jak są whigowie. Taż sama drażliwość, ta sama niechęć, ten gniew na czyny dokonane i odosobnienie przy ciągłém krzątaniu około stawiania zawad, oto są cechy polityki angielskiéj w tych czasach, czy ona na prawéj czy środkowéj czy lewéj stronnicy parlamentu szukać będzie tłomaczów. Jest to nieszczęśliwy stan rzeczy, naturalny antagonizm narodowy. Na upadek jednak gabinetu liczą wiele w przypuszczeniu zebrania kongresu. Ze wszystkich mocarstw europejskich Anglia ma najwięcéj powodów obawiania się rachunku z ogółu, może też dla tego odciąga termin wiedząc, że wprowadzona w kłopot będzie musiała brać odwet, który dużo zakres obrad rozszerzy.

Rzecz szczególna najskłonniejsza do obrad kongresowych okazuje się Rosya. Ma wprawdzie nadzieję zniszczenia postanowień traktatu 1856, może nawet zyskania niejednéj korzyści w sukcesyi coraz to bliższéj po *chorym*. Mówią że Rosya byłaby skłonną bardzo zbliżyć się do pewnego mocarstwa gdyby tylko ze strony tegoż nastąpiły przyzwolenia dotyczące Wschodu, na końcu listu niniejszego zamieszczam zdanie uwagi godne, które nabiera z powodu biegu obecnego rzeczy pewnego rodzaju stósowności. Jenerał Martimprey postępuje coraz daléj na granicach Maroku i robi porządek między pokoleniami które od lat tylu niepokoją posiadłości francuskie w Afryce. Marszałek O'Donnel zrobiłby przyjemność ciekawym gdyby w ten sam sposób dał wiedzieć o sobie. Ale niestety po rozkazach dziennych i organizacyach dosyć uderzających armii hiszpańskiéj przeznaczonéj do wyprawy, raptem nastąpiła cisza żadnym buletynem wojennym nieprzerwana. Czytałem list pisany z zatoki Algesiras w którym bardzo się marynarz francuski niekorzystnie wyraża o flocie i armii hiszpańskiéj. Zapał narodu jest wielki, chęć dokonania wielkich czynów niezaprzeczona. Ocknął się duch narodowy, patryotyzm przemawia. Ale środki muszą odpowiedzieć chęciom. Siła materyalna nie dopisuje sile moralnéj. Armii a szczególniéj floty nie stwarza się w jednym roku nawet w kilku latach.

Donoszą z Florencyi, że jenerał Garibaldi zrobił ruch na czele kilku batalionów ku granicy rzymskiéj, w skutek odebranéj wieści o powstaniu w Ankonie. Wieść była fałszywą, ale ochotnicy *Mezzacapy* rwą się do walki, trudno ich utrzymać."

Niech mi wolno będzie w tem miejscu zamieścić uwagę, która daj Boże ażeby się stała bezpotrzebną. Dla uśmierzenia zapału zbytecznego i szkodliwego, nawet ochotników, dosyćby było postawić naprzeciwko nich odpowiednią liczbę strzelców francuskich, lub woltyżerów gwardyi cesarskiéj, biorąc nawet stosunek jak 1 do 3. Ale ponieważ sprawa jest domowa i naprzeciw romagnolów, toskańczyków i t. d. stoją Neapolitanie i Szwajcarzy w służbie papiezkiéj, po pierwszym wystrzale, po pierwszéj kropli krwi rozlanéj rozpocznie się pasmo walk, potyczek, a nawet podstępnych morderstw, które chyba tylko wdanie się trzecich usunąć może, ale nigdy złagodzić nie potrafi.

Po tych krwawych przypuszczeniach, których radbym żebym był *falsus vates*, doniosę czytelnikom więcéj pewną wiadomość. Niemasz we Francyi nobilitacyi, ale są uprawnienia i upoważnienia do noszenia nazwisk lub tytułów. Dziennik ustaw na pierwsze półrocze 1859 ogłasza mnóstwo pretendentów, którym przyznane zostało prawo noszenia lub zmienienia nazwisk. Jakiś *Pieri* prosił o zupełną zmianę nazwiska splamionego ochydną zbrodnią. A pan Auban zięć p. Moët nazywać się będzie teraz Moët-Romond. Amatorowie szampana czuli będą zapewne na to przedłużenie świetności rodziny ich dostarczyciela i przyznają razem ze mną, że teorye równości absolutnéj, tyle są trwałe, co pianka szampańskiego wina.

Pan Guizot tak przepowiada przyszłość Wschodu w jedném z ostatnich pism swoich: „Europa chrześciańska słusznie opiera się pojedyńczym ambicyom, usiłującym przyśpieszyć upadek dzielnic muzułmańskich na jej krańcach z niemocy walących się i dogorywających. Porządek europejski wymaga względów górujących nad zadaniami przyszłości. Nie godzi się polityce porządku i sprawiedliwości chwytać podstępnych środków i dopuszczać zaborczych kroków nawet względem chaosu i barbarzyństwa. Jednakże Opatrzność jasno i wyraźnie nieraz wskazuje cele swoje. Do nas należy wcześnie przeczuć je i przygotować się do nich, szczególniéj, jeżeli samowolne widoki i pożądania nie naglą nas w stronę przyśpieszeń. Turcy opuszczają Europę. Barbareski stracą w północnéj części Afryki te kraje, które na wschód i zachód już straconych posiadłości leżą. Wiara i cywilizacya chrześciańska nieodbiegnie powołania swego. W jakim czasie i pod jakiemi warunkami wrócą te piękne okolice do rąk wyznawców wiary Chrystusa? nikt tego nie wie. O tym tylko nikt nie wątpi, że przyszłość do nich należy. Przezornie zatém i moralnie postąpią wszystkie mocarstwa chrześciańskie, jeżeli w politycznych rachubach bezprzestannie baczyć będą na te następstwa przyszłości, i niepostawią się oporem i w walce z czynami które kiedyś muszą się pojawić, i właśnie pojawieniem swoim przyśpieszyć tryumf ludzkości."

W Konstantynopolu wieść o zamiarach przyszłego kongresu, mającego się zająć rewizyą traktatów 1815 i 1816 roku, nadzwyczajne wywołała wrażenie. Porta Ottomańska trwogą przejęta na myśl, że prawo pod którego puklerzem spokojnie wegetowała, może na nowo być pod rozbiór poddane. Dziennik *Patrie* słusznie robi w tym względzie uwagę. Turcya bezpotrzebnie się trwoży i niepokoi. Niech dopełni warunków traktatu 1856 tak jak mocarstwa z którymi go podpisała, a może być pewną spokojnego posiadania krajów ją składających. Ale od chwili zawarcia europejskiéj umowy aż do dnia dzisiejszego, żaden nawet z najgłówniejszych warunków nie został wypełniony. Rzeczy stoją na tym samym punkcie, na którym stały przed laty. Nic nie będzie dziwnego, jeżeli Europa zajęta uregulowaniem stosunków przyszłości, wejrzy nakoniec i na seryo w położenie chorobliwe byzantyńskich zaborców.

Cesarzowa Eugenia odwiedziła wraz z Cesarzem Francuzów W. Ks. Leuchtenberską. O téj wizycie dopełnionéj w warunkach zupełnie sprzecznych z etykietą dworską, żaden z dzienników nie wspomniał. I jabym nie powtórzył wieści, gdybym o niéj nie był dokładnie zawiadomiony. Cesarz już to drugą wizytę oddaje siostrze Aleksandra II. Pierwsza oddną była bez ceremonii w tużurku. W. Księżna jeszcze nie była w Compiegne. Bawi tu prezes banku polskiego w Warszawie p. Niepokojczycki i baron Frenkel. Bytność tych panów wiąże się zapewne z finansowemi układami.

Gazeta Lwowska z 18go b. m. zamieszcza następujące sprawozdanie z pierwszego posiedzenia komisyi gminnéj we Lwowie:

Na dniu 10 b. m. rozpoczęły się obrady komisyi złożonéj z mężów zaufania dla ułożenia ustawy gmin miejskich i wiejskich w lwowskim okręgu administracyjnym.

Naczelnik c. k Namiestnictwa radca dworu pan Mosch, zagaił posiedzenie jako prezes komisyi stosowną przemową, w któréj wyświecając zadanie i ważność rozpoczętych obrad przytoczył głównie następujące szczegóły:

Patent obwieszczający ustawę gminną z 24 kwietnia 1859 r. rozporządza, ażeby przy rządach krajowych ustanowione zostały pod prezydencyą ich szefów komisye znawców, których zadaniem będzie uradzić pozostawione do szczególnéj rozwagi postanowienia ustawy gminnéj i z uwzględnieniem odrębnych stosunków kraju a zachowaniem zasad téj ustawy ułożyć regulamina gmin, które mają być przedłożone pod najwyższą sankcyę J. C. K. Apost. Mości.

Na mocy uchwały powziętéj na konferencyi ministrów a zatwierdzonej przyzwoleniem JCMości, otrzymał prezydujący na dniu 3 października r. b. od pana ministra spraw wewnętrznych skazówki i instrukcye, które odnoszą się zarówno do istoty i formy saméj ustawy, jak i do wyboru członków komisyi.

W obu pierwszych względach potrzeba przedewszystkiem, chcąc gminom wiejskim przedstawić jasno i zrozumiale tę ważną ustawę, ułożyć ile możności krótko zebrany regulamin gmin wiejskich, zestawić w nim wszystkie potrzebne punkta, i tym sposobem zastosować go do stopnia oświaty ludności wiejskiej.

Wybór formy pozostawia się uznaniu komisyi, której wolno będzie również co do istoty proponować odpowiedne stosunkom krajowym słuszne zmiany w ustawie gminnéj z d. 24 kwietnia 1859. To samo odnosi się także do projektu ustawy gmin miejskich, przy którym dozwolone będą także wnioski względem modyfikacyi ustawy.

Nakoniec co do wyboru członków komisyi, pozostawił to pan minister spraw wewnętrznych zupełnie prezydyum Namiestnictwa, wskazując tylko, że należy powołać takich mężów, którzy zasługują na zaufanie rządu a posiadają zaufanie ludności, i którzy obok praktycznych doświadczeń w życiu gminnem zalecają się także trafnością sądu; a oraz zwracając uwagę na to, że w komisyi do ułożenia regulaminu gmin wiejskich powinni prócz właścicieli wielkich dóbr zasiadać także tacy mężowie zaufania, którzy byliby zdolni reprezentować życzenia mniej zamożnych warstw ludności.

Otóż w dopełnieniu tych instrukcyj kazał prezydujący ułożyć osobne regulamina gmin wiejskich i miejskich z dodatkiem potrzebnych przepisów uzupełniających, i udzielił ich już członkom komisyi, ażeby służyły za podstawę przy obradach.

Te projekta jednakże nieroszczą sobie w żadnym względzie znaczenia wyłącznego, podlegają tak co do formy jak i treści wszelkim zmianom, jakie komisya uzna za potrzebne, i mogą być nawet zarzucone, jeśliby komisya uważała za stosowne wytoczyć obrady na innych podstawach.

Wybór członków komisyi, z uwzględnieniem skazówek pana ministra spraw wewnętrznych, uskutecznił sam prezydujący, gdyż nie uważał się być upoważnionym poruczać komu innemu tego aktu, powierzonego przez pana ministra spraw wewn. prezydyum Namiestnictwa.

„Zaprosiłem tedy szanownych panów — mówił „prezydujący dalej — ponieważ mam zupełne zau„fanie, że znacie dokładnie kraj, jego mieszkańców, „stosunki i potrzeby, że go kochacie, a oraz jeste„ście zdolni i pragniecie przyczynić się do jego po„myślności podług najlepszéj wiedzy i sumienia. „Zadanie nasze jest wedle przekonania wszystkich „wielce ważne dla kraju i rządu, a wcale niełatwe „rozwiązanie jego."

„Rozliczne widoki rozmaitych klas ludności krzy„żują się częstokroć między sobą, i my musimy „przeto obmyśleć środki i drogi, ażeby one prze„cież bez przeszkody mogły istnieć obok siebie, „ażeby tym sposobem wzrastała oświata, pomyśl„ność i powaga kraju i jak wreszcie możnaby je po„godzić ściśle z zamiarami rządu."

„Z tem wyjaśnieniem przystąpmy z pomocą Boga „do naszego dzieła."

Potem zestawił referent regulaminu gmin wiejskich w krótkości prawne postanowienia, jak wychodziły kolejno dla uregulowania stosunków gminnych w Galicyi, skreślił obraz życia gminnego, jak się rozwijało częścią na podstawie tych norm, a częścią podług dawnego zwyczaju, ale dla braku stanowczych norm i stałéj organizacyi gmin niewłaściwy wzięło kierunek i wspomniał, jakie ma zadanie regulamin gmin wiejskich w Galicyi, mianowicie, że musi po części rozbudzać życie gminne, a po części rozbudzone już sprowadzać na właściwą koléj, i doprowadzić gminy uregulowaną administracyą swoich spraw wewnętrznych do tego czem być powinny w organizmie państwa.

W końcu wyjaśniał referent kwestye, jakie stanowisko ma być przyznane wielkiemu posiadaczowi dóbr w gminie, i zbijał objawiane w najnowszych czasach zdanie, że dawnego pana włości powinno prawo ustanowić wójtem, gdyż nie przemawiają za tem ani istniejące stosunki, ani też żaden inny prawny powód.

Po tym wstępie przedłożył prezydujący zgromadzeniu pod rozwagę kwestyę wpływającą przeważnie na kierunek dalszych prac: „czyli wielcy posiada„cze dóbr, tj. dawni panowie włości mają jak do„tąd pozostać oddzieleni od gmin, czy też być po„łączeni z niemi, i jakie stanowisko ma być przy„znane dawnym panom włości w obudwu wypad„kach?"

Prezydujący stawił przytem za przykład niemieckie prowincye monarchii, w których od czasu zaprowadzenia ustawy gminnéj z roku 1849 istnieje połączenie.

Ten rzeczywisty stosunek zachowały o ile wiadomo także i teraz komisye, obradujące nad ustawami gmin tych prowincyj, przypuszczając tylko wykluczenie wielkich posiadaczy dóbr.— W Galicyi nieweszła jednak w użycie ustawa gminna z d. 17 marca 1849; owszem po zaprowadzeniu prowizorycznego regulaminu gmin z r 1856 zajęli wielcy posiadacze dóbr stanowisko oddzielne od gminy i podlegają tylko bezpośrodnio urzędom powiatowym.

Ale ze stanowiska prawodawczego wypada życzyć, ażeby odłączenie to ustało, gdyż jestto anomalia, która we względzie ekonomicznym pociąga za sobą podwójne wydatki na załatwienie spraw gminnych, i przyczynia się tylko do tego, by żywić i utrzymywać nieufność, jaką zostawił w spuściznie stosunek poddańczy.

Nadto doradzają połączenie także rozliczne i ściśle stosunki, jakie istnieją między gminami a dawnymi panami włości.

Pod względem téj kwestyi oświadczyło się dwóch członków komisyi w téj myśli: że podług ich mniemania potrzeba przedewszystkiem rozważyć kwestyę względem ograniczenia gmin i ich stanowiska w organizmie państwa, nim się przystąpi do obrady nad kwestyą odrębności lub połączenia wielkich posiadaczy dóbr.

Zaraz potem zabierało kolejno głos dziesięciu członków komisyi, i oświadczali się za zatrzymaniem oddzielności z dozwoleniem wstąpienia do związku gminnego, przytaczając następujące główne powody:

Połączenie, jakie istnieje w niemieckich prowincych monarchii, nastręczało już liczne powody do sporów i pociąga za sobą niedogodności, jakich niepotrzeba się obawiać przy stanowisku odrębnem.

Stosunek odrębności istnieje od 3ch lat w Galicyi, a nienastęczał żadnych szczególniejszych trudności, chociaż dawni panowie włości stykali się z gminami wcale nieuorganizowanemi. Przeciwnie można utrzymywać, że to odrębne stanowisko przyczyniało się wielce, przynajmniej do częściowego uchylenia nieufności pomiędzy partyami, gdyż teraz niewahają się gminy zasięgać rady u dawnych panów swoich, których niewiąże już żaden bezpośredni interes z gminą.

Co do zasady byłoby połączenie wprawdzie pożądane, ale w téj chwili jest niepodobne, dopókąd sprawa serwitutów niebędzie załatwiona, a spory wynikłe ze stosunku poddańczego niezostaną rozstrzygnięte, gdyż z temi zniknie ostatni powód niesnasek.

Zresztą i niski stopień oświaty gminu jest także przeszkodą połączenia. Niejasne pojęcia prawa z jednéj strony każą się obawiać nadużyć ze szkodą wielkich posiadaczy dóbr, a z drugiej strony znowu przeważa tak dalece wykształcenie tych posiadaczy dóbr i wpływ, jaki musianoby im zastrzedz w gminie przy połączeniu, że wtedy musiałyby gminy postradać w tem połączeniu całą swoją samodzielłność.

Przed głosowaniem nad tą kwestyą zaproponował jeden z członków odroczenie debaty i uchwały aż do przyszłego posiedzenia, gdyż kilku członków komisyi przybyło właśnie dopiero co ze wsi, i potrzeba przeto, ażeby pierwéj rozważyli należycie tę ważną kwestyę, a dopiero potem wydali swój sąd o niéj.

Na ten wniosek odroczył prezydujący debatę aż do przyszłego posiedzenia na d. 11 listopada i zamknął posiedzenie.

Prezydyum rządu namiestniczego we Lwowie zamianowało praktykantów konceptowych przy namiestnictwie, Antoniego Schiffnera i Eugeniusza Lachockiego, tymczasowymi koncepistami namiestnictwa.

Zamianowani notaryuszami: Ignacy Zdrassil, w obrębie sądu obwodowego stanisławowskiego, z siedzibą w Stanisławowie; Tadeusz Zagajewski, w obrębie sądu obwodowego przemyskiego, z siedzibą w Przemyślu.

Wiedeń 20 listopada. *O. D. Post* porusza „kwestyę węgierską." Uważa ją ten dziennik za kwestyę żywotną Austryi, któréj załatwienie nie jest wszelako tak trudném jak się to być zdaje, przyglądając się téj kwestyi z daleka. Kwestya węgierska wyrodziła się z chorobliwego stanu państwa i z nim razem ustać musi. Osobliwy i oddawna zapewne pierwszy tego rodzaju sposób zapatrywania się znajdujemy w tym organie niegdyś centralizatorskim i chcącym wszystkie kraje cesarstwa jeżeli nie zniemczyć to choć wcielić do Rzeszy niemieckiéj, dziś albowiem *O. D. Post* ostrzega przed teoryami organizacyjnemi nie opartemi na podstawie historycznéj i narodowéj i przyznaje, że kryzys jaką się przebyło, była skutkiem błędów. Przy tém *O. D. Post* nie mówi już, iż Węgry wcielone są do Austryi, lecz że między Austryą a Węgrami jest stosunek wzajemnéj należności. To wyznanie dziennika, który tylko w zgermanizowaniu całéj doliny Dunaju aż po morze Czarne widział ideał polityki cesarstwa, a w socyalném i religijném zniwelowaniu ideał społeczeństwa, byłoby uderzającém, gdybyśmy nie byli nawykli już do przeskoków podobnego rodzaju w dziennikarstwie wiedeńskiém, czułem na wszelkie zmiany atmosfery politycznéj.

— J. C. K. Ap. Mość nadał fmpor. bar. Frydérykowi Teuchert, jlnemu dyrektorawi przy naczelnéj komendzie armii, godność tajnego radzcy z uwolnieniem od taksy.

J. C. K. Ap. Mość udzielił bar. Augustowi Koller, nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi przy dworze pruskim w nagrodę zasług jego, order korony żelaznéj 1éj klasy bez taksy.

J. C. K. Ap. Mość zamianował hr. Ferdynanda Trautmannsdorf, szambelana swego i radzcę poselstwa, nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze badeńskim.

— N. Pan przesłał dyrekcyi policyi w Wiedniu 2000 złr. na żywność dla ubogich tego miasta.

— N. Państwo przenoszą się jutro to jest w poniedziałek z Schönbrunn do zamku w stolicy na zimowe mieszkanie.

— Dzień imienin N. Pani wczoraj obchodzony był w gronie familijnem.

— Radzca ministeryalny i inspektor jlny więzień, a niegdyś dyrektor policyi w Wiedniu pan Weiss Starkenfels, wystąpił z ministeryum spraw wewnętrznych i przeniesiony został na stan rozporządzalności. Urzędownie zmiana ta nie jest jeszcze ogłoszoną. Nowomianowany szefem sekcyi w temże ministeryum hr. Antoni Forgacz, dotychczasowy wiceprezydent rządu namiestniczego w Czechach, przybył z Pragi dla objęcia nowego urzędu swego.

— *Kor. Austr.* pisze z Wenecyi: „Wielka liczba młodzieży, która dostawszy się na terytoryum piemonckie, ujrzała się w nadziejach swoich zawiedzioną, wróciła napowrót do domów swych. Bar. Hübner przybył do Wenecyi i zamyśla zamieszkać tam przez zimę, nająwszy w tym celu pałac Barbieri“.

— Hr. Fryderyk Thun przeznaczonym jest, jak pisze *Oestr. Ztg* na posła do Petersburga, i niebawem spodziewany jest w Wiedniu z powrotem z dóbr swoich w Czechach, dla otrzymania listów uwierzytelniających go na téj posadzie. Hr. Fryderyk Thun był dawniéj posłem w Berlinie i w Frankfurcie, a w r. 1849 przydzielony był przy hr. Radeckim we Włoszech. Książę Metternich, który stale zamianowany ma być na poselstwie w Paryżu, przybędzie jeszcze do Wiednia dla wręczenia następnie w Dreźnie listów odwołujących go z poselstwa przy dworach saskich. Na miejsce jego udaje się do Drezna podsekretarz stanu bar. Werner, a do Berlina hr. Karolyi, który po śmierci hr. Colloredo reprezentował Austryę na konferencyach w Zürich.

— *Oestr. Ztg* podaje od czasu do czasu listy z niektórych miast kraju weneckiego z doniesieniami o aresztowaniach emisaryuszów lub o wykryciu jakiego komitetu zajmującego się wyprawianiem młodzieży do Włoch. W ostatnim liście tego dziennika datowanym z Treviso z 12go, czytamy o istnieniu licznych towarzystw tajnych, które nawet żołnierzy nakłonić usiłują do złamania przysięgi, tudzież o tajnych odezwach rozrzucanych pomiędzy ludność. Przed kilkoma dniami żołnierze przytrzymali jakiegoś hrabiego N., który ich namawiał do przedarcia się za granicę, a w skutku tego aresztowano następnie kilku jego spólników. U jednego z nich znanego adwokata i autora znaleziono mnóstwo odezw podburzających i pism zakazanych. Kiedy go aresztowano, rzekł do komisarza policyi, że nie popełnił innéj zbrodni, jak że jest przyjacielem króla Wiktora Emanuela i że od jego rządu otrzymał te podburzające odezwy. Daléj dał do zrozumienia temu urzędnikowi, że jako Włoch może być kiedyś pociągniętym do odpowiedzialności za to, że go aresztuje. U innego z aresztowanych znaleziono spis tych wszystkich osób, które podczas urodzin cesarskich znajdowały sie na Corso, przysłuchując się muzyce wojskowéj. Wykazało się również, że istnieje formalna fabryka listów pogróżkowych, za pomocą których publiczność wstrzymaną jest od udziału w zabawach i uroczystościach publicznych.

— Taż gazeta donosi z Pesztu, że 17go b. m. odbył się w tem mieście zbór senioralny wyznania kalwińskiego komitetu peszteńskiego pod przewodem bar. Gabryela Pronay. Na tym zborze postanowiono zanieść do N. Pana adres podobny do keszmarskiego, z prośbą o uczynienie zadosyć życzeniom protestantów, a mianowicie o zawieszenie patentu z d. 1 września i powrót do stanu w jakim kościół protestancki zostawał przed r. 1848.

— Na jedném z posiedzeń komisyi do ustawy gminnéj w Niższéj Austryi, prezydujący radzca bar. Sala przemówił o niepodobieństwie utrzymania nadal administracyi biurokratycznéj. Treść jego mowy podała *Gaz. Wiedeńska* następnie:

„Pierwszy tego powód w tém już leży, że tylu jest już urzędników, iż rząd zaledwie opłacić ich zdoła, lubo przyznać należy, że pojedyńczo wziąwszy, urzędnicy tak mało są płatni, iż wyżyć nie są wstanie. Dalszy powód leży w coraz większém mnożeniu się czynności biurowych. Niejednokrotnie i z całą energią starano się o zmniejszenie onych, ale zawsze zamiar ten rozbijał się o zakorzeniony nałóg rozpisywania się nad każdym choćby najbłahszym przedmiotem, i to z całą gruntownością i drobiazgowością, tudzież zwlekania trudnych decyzyj, tak iż nieraz sama kwestya uproszczenia czynności sprowadzała jeszcze powiększanie pisaniny. Mówca przeto żywi to przekonanie, że na drodze biurokratycznéj ani myśleć o zmniejszeniu czynności. Wtedy tylko gdyby zaniechano zwyczaju rozpisywania się, możnaby pomyśleć o zmniejszeniu czynności.“

Urzędowe to oświadczenie przekonywa, iż w sferach wyższych urzędniczych nie tajném jest to zakorzenione złe, na którém cierpią zarówno rząd jak i rządzeni, lecz nałóg zakorzeniony nie jest łatwy do odwyknięcia, a niemasz środka do uproszczenia czynności chyba ten jeden, aby urządzić biurowość na wzorach obcych i zaprowadzić zupełnie inną manipulacyę we wszystkich gałęziach służby.

— Z powodu zakazu, aby urzędnicy w nadzwyczajnych tylko przypadkach używali telegrafów, zamieszcza *Gaz. krzyżowa* list z Pragi, którego tylko główną treść podać możemy. List ten przedstawia, iż obecny Minister spraw wewnętrznych hr. Gołuchowski, stara się przez uproszczenie całéj machiny administracyjnéj zmniejszyć tarcie pojedynczych kółek a tém samém siłę machiny powiększyć. Centralizacya 10-letnia pozbawiła wszystkie władze podrzędne samoistności, tak, iż o najdrobniejszą rzecz pytano w Wiedniu telegrafem, jak sobie poradzić. „Bez własnéj mysli, bez wiadomego celu, a tylko pod wpływem dążenia aby się na stanowisku zajmowaném utrzymać, czepiano się za każdym krokiem telegrafu, czy szło o zrobienie, czy też o zaniechanie czego, zapytywano telegrafem Ministra, otrzymywano od niego odpowiedź, a tém samém uchylano się od wszelkiéj odpowiedzialności; że przy tém wyłącznem działaniu drutu telegraficznego rdzewiała cała działalność administracyjna, na to bynajmniéj nie zwracano uwagi.“ — W dopisku do tego listu mówi Gazeta rzeczona, że o ile słychać, hr. Gołuchowski ma zamiar porzucić zgubny dotąd system centralizacyi, który niweczył życie i chciał tylko przez machiny działać. „Przyszło też do tego, że urzędnicy sami przed sobą drżeli, gdy któremu kiedy własna myśl w głowie postała. Życzymy z serca, aby nowemu Ministrowi powiodło się to trudne zadanie. Albowiem tylko na drodze decentralizacyi i samorządu o ile można najrozleglejszego, może znów życie zawitać w zmartwiałém na pół ciele.“

Włochy.

Lubo sprawa rejencyi we Włoszech środkowych zawieszoną została, wszelako ciekawe są niejakie szczegóły poprzedzające wyznaczenie p. Buoucompagni na zastępcę księcia Carignan. *Indép. belge* w liście z Turynu z 15go pisze w tym przedmiocie następnie:

PP. Minghetti i Peruzzi z Bononii nie składali właściwéj deputacyi, która miała ofiarować rejencyę księciu Carignan, lecz byli tylko upoważnieni do przygotowania przyjęcia deputacyi urzędowéj, która jeszcze nie była naznaczoną. Wszakże wypadki tak szybko następowały po sobie, że konieczność spiesznéj decyzyi okazywała się, a przeto obaj wzmiankowani delegowani przybywszy 13go o godz. 1éj do Turynu, jeszcze tego dnia wieczór mieli posłuchanie u księcia Carignan. Odpowiedź jego nie zaspokoiła ani delegowanych ani publiczności. Minghetti i Peruzzi wyjechali nazajutrz z Turynu. Rady Francyi, aby odrzucić ofiarowaną rejencyę miały być tak naglące, iż nawet groziły rządowi turyńskiemu interwencyą, aby w razie przyjęcia rejencyi utrzymać stan rzeczy we Włoszech aż do orzeczenia kongresu. Depesza francuska miała być tem groźniejszą, iż odpowiedź króla Wiktora Emanuela na wiadomy list Cesarza Napoleona ułożoną była w wyrazach bardzo energicznych i prawie zeszła się w porę z zwołaniem zgromadzeń narodowych we Włoszech środkowych. Król Wiktor Emanuel po otrzymaniu zleceń z Paryża przez cztery dni nie był pewnym co czynić i zasięgał zdania wszystkich. Cavour powołanym był z swoich dóbr z Leri, Massimo d'Azeglio z Genui. Obaj ci dyplomaci przemawiali za przyjęciem rejencyi; między zaś członkami gabinetu panowało rozdwojenie, które groziło zmianą ministeryum. Ratazzi i Monticelli byli za przyjęciem bezwarunkowem, Dabormida i Lamarmora takowe odradzali, aby nienarażać kraju w obec Francyi. Reszta ministrów wahała się i nie była pewną co zrobić. Jenerał Fanti, dowódzca wojsk Włoch środkowych, usiłował wykazać konieczność nietylko przyjęcia rejencyi, ale nawet zbrojnéj interwencyi w środkowych Włoszech, aby utrzymać zapał wojska. Król nakoniec chwycił się środkowéj drogi; zabronił krewnemu swemu przyjąć mandat, a na jego propozycyę wskazał na ten urząd Buocompagniego. (Wiadomo, że i przeciw temu zaprotestował Cesarz Napoleon.)

Przygotowania zbrojne w Sardynii nietylko nieustają, lecz prowadzone są na wielkie rozmiary. Ministeryum wojny otrzymało nakaz przygotowania kadr dla armii 200,000, a w potrzebie sądzą, że ją wzmocnią jeszcze posiłkami z Włoch środkowych o 30,000. Również powiększają artyleryę i wszelkie zapasy wojskowe.

— Nota półurzędowa *Constitutionnela* z 17 b. m. któréj treść podaliśmy w „przeglądzie“ onegdajszym brzmi dosłownie:

„Nowy wypadek w kwestyi tak zawikłanéj Włoch środkowych poruszył silnie opinię publiczną. Książę Carignan odmówiwszy przyjęcia rejencyi, którą mu Zgromadzenia różnych państw prawie jednomyślnie ofiarowały, uznał za stósowne przelać na p. Buocompagni władzę, któréj dla siebie przyjąć nie chciał.

„Każdy pamięta, że p. Buoncompagni wypełnił misyę ważną we Florencyi jako komisarz króla sardyńskiego, że powaga jaką sobie zdobyć umiał stałością i roztropnością, mogła spowodować Jego Królewiczowską Wysokość do mniemania, że lepiéj od kogokolwiek innego przyłożyć się zdoła do utrzymania porządku.

„Lecz delegacya ta nie mogła być stanowczo skuteczną. Nie miała ona tych korzyści jakieby miała rejencya księcia, a miała wszystkie jéj niedogodności. Przesądzała kwestye i tym sposobem wdzierała się w komtencyę kongresu.

„Nie zadziwiła nas przeto wiadomość, że Francya wierna zasadom swéj polityki, udzieliwszy radę gabinetowi turyńskiemu, aby odmówił rejencyę ofiarowaną wprost księciu Carignan, skłoniła go również od odrzucenia wybiegu jakiego dostarczała rejencya delegowana panu Buoncompagni.

„W téj nowéj radzie widzieć należy dowód przychylności Cesarza dla sprawy włoskiéj, zwycięskiéj, na polu bitwy, a dziś zawisłéj jedynie od trybunału europejskiego.“

— W przedostatnim numerze daliśmy odpowiedź księcia Carignan daną delegowanym Włoch środkowych którzy mu ofiarowali rejencyę. *Gaz. piemontese* prócz téj odpowiedzi zamieszcza list księcia pisany do Buocompagni pod d. 14 b. m. tj. nazajutrz po daniu odpowiedzi delegowanym. Jakkolwiek wypadki późniejsze zmieniły stan rzeczy, wszakże list ten objaśnia stanowisko księcia Carignan i rządu sardyńskiego względem Włoch środkowych, i dla tego takowy zamieszczamy:

„Panie komandorze! Przeznaczyłem Pana do szlachetnéj misyi udania się do Włoch środkowych dla objęcia rejencyi prowincyj, które objawiły życzenie, iż chcą mieć silne królestwo konstytucyjne włoskie, a następnie ogłosiły rejencyę. Dobre imię jakiego używasz, szlachetne przymioty umysłu i serca, dowody poświęcenia złożone królowi i ojczyznie, zaufanie nakoniec, jakie pokładam w Tobie i które z radością mogę dziś wyrazić Ci publicznie, stanowią liczne powody, które misyi Twéj wróżą przyjazny skutek.

„Lecz nie koniec na tych powodach. Ludy Włoch środkowych złożyły tyle dowodów zdrowego rozsądku, wytrwałości i umiarkowania, że sobie zjednały szacunek powszechny w świecie cywilizowanym. Pewien jestem, że zrozumieją potrzebę wytrwania w tem postępowaniu spokojnem i porządnem, zwłaszcza w téj chwili, gdy ma się rozpocząć kongres, w którym losy Włoch będą rozbierane i gdzie JK. Mość król Wiktor Emanuel, silny prawami na siebie zlanemi, będzie umiał bronić skutecznie ich życzeń.

„Zapewnienia powtarzane przez N. Cesarza Francuzów, iż nie przyjdzie wcale do interwencyi we Włoszech środkowych, dają jeszcze więcéj powodu do zaufania. Podobne zapewnienia dodają jeszcze śmiałości polityce króla, który nigdy nie mógłby dopuścić, ażeby przemoc zewnętrzna miała zastąpić wolę narodu.

„Jeżeli polityczne pobudki skłoniły JK. Mość po zawarciu pokoju w Villafranca do odwołania komisarzy swoich i wstrzymania się od wszelkiego wtrącania się do sprawy Włoch środkowych, to nie dla tego, iżby rząd jego zrzekał się usług przyjacielskich, jakich ostatnie wypadki więcéj jeszcze wykazały potrzebę. Objawiam nadzieję, że nieodmówiłby w granicach możności przyjść temu krajowi w pomoc, dla ułatwienia mu pożyczki, gdyby tego zachodziła potrzeba.

„Wszystkie te względy ośmielają mię na przyszłość. Z drugiéj strony misya twa Panie Komandorze jest prosta i jawna, zważywszy, że idzie o to, aby nadać więcéj jedności ruchowi politycznemu i wojskowemu w tych prowincyach. Skupienie władz nada każdéj z nich większą siłę z saméj siebie i uczyni je silniejszemi w oczach Europy. Organizacya wojskowa da się łatwiéj dopełnić, skoro będzie jedna tylko administracya, jedno dowództwo, jedna armia.

„Armia ta silna liczbą i karnością, gotowa okazać swą waleczność, skoro ojczyzna tego zażąda, nie powinna być wszelako ani zaczepiającą, ani wyzywającą. Jeżeli dla niektórych umysłów szlachetnych a gorących wszelkie wstrzymywanie zdaje się być błędem, wszelki czyn roztropności słabością, to przypomnieć im wypada, że czas jest potężnym sprzymierzeńcem dla każdéj słusznéj sprawy, i że częstokroć niecierpliwość szkodzi i niweczy jej tryumf.

„Misya Twoja Panie Komandorze w ten sposób rozpoczęta, uwieńczoną zostanie, pewny tego jestem, pomyślnym skutkiem, a ludy utrzymywać będą daléj porządek i okazywać zdrowy rozsądek i tę polityczną dojrzałość, które im czynią zaszczyt w tak wysokim stopniu i które będą najwymowniejszym argumentem w obec kongresu, kiedy będzie szło o uznanie praw tych ludów.

„Nakoniec, przekonany jestem, że rząd J. K. Mci nigdy nie dopuści, aby anarchia zakłóciła prowincye włoskie, które wysławszy synów swych by walczyli w szeregach jego wojska, uroczyście oznajmiły, że chcą być połączonemi z jego krajami, a których życzenia on przyjął. Proszę przyjąć Panie Komandorze, wyrazy moich przychylnych uczuć.

„*Eugeniusz Sabaudzki.*“

Biskup z Bergamo odwołuje wieść przez dzienniki puszczoną, jakoby wydał list pasterski i otrzymał z tego powodu ostrzeżenie od rządu, iż jeśli go niecofnie, wydalonym zostanie z kraju.

Ameryka.

Korespondent do *New-York Herald* z Washingtonu twierdzi, że spór z Anglią o wyspę San Juan przybiera charakter groźny, i że zerwanie stósunków między obu państwami jest prawdopodobne. Winę tego zwala korespondent na lorda Russella, który żądał wyjaśnienia względem kroków jenerała Harney w tonie bardzo obraźliwym. Rząd amerykański dał odpowiedź w formie zgodnéj lubo w treści energicznéj, kroki Harneya były naganione, lecz zarazem rząd washingtoński oznajmił, iż ani na jotę nie odstąpi od praw do téj wyspy, a ponieważ i Anglia to samo upiera się, zatem stan rzeczy jest gorszym niżby się zdawało. Dzienniki angielskie nie dają wiary temu doniesieniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W zeszłą niedzielę pociąg idący z Przeworska wpadł przy wstępie do dworca w Łancucie na wóz pakunkowy; przez nieostrożność na tychże samych szynach pozostawiony. Uderzenie jakkolwiek pomimo zwolnionego pędu niezbyt nagłe, zdruzgotało wóz i uszkodziło lokomotywę, nikt jednak z jadących niedoznał szwanku.

— „Gaz. Lwowska“ donosi, że p. Minister spraw wewnętrznych hr. Gołuchowski będąc jeszcze namiestnikiem Galicyi, przychylił się do założenia domu ubogich w Brzeżanach i własnym kosztem sprawił 24 łóżek żelaznych, za co mieszkańcy Brzeżan podziękowanie składają.

— Wyrobnica pewna z Lubienia zakopała w dniu 1 b. m. żywcem swoje dziecię 4-tygodniowe we Lwowie na piaskowej górze. Ponieważ przed południem była w szynku z dzieckiem a popołudniu przybyła tam bez dziecka, przeto na zapytanie szynkarza zmieszała się, a obudziwszy przez to podejrzenie została aresztowaną i przyznała się do zbrodni. Wykopane dziecię żyło jeszcze lecz wkrótce umarło.

— Pisano już, że Cesarzowa Eugenia porzuciła krynolinę i przykróciła suknię. Toż samo donoszą z Londynu o królowéj Wiktoryi. Akt ten utrwalający przymierze zachodnie lubo dotąd nie zwrócił należytéj uwagi publicystów europejskich, wszelako cała płeć żeńska w Europie z zdumieniem powzięła o tém wiadomość, a „Punch“ londyński opiał ten akt ważny w odzie do królowéj na nutę znanego himnu: „God save the Queen.“

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 listopada. Oddalenie Garibaldego jest stanowcze. Sprawa rejencyi Włoch środkowych została zawieszoną. *La Patrie* donosi, że dziś, to jest 21go wychodzi z Paryża nota zapraszająca państwa do wzięcia udziału w kongresie.

Londyn 19 listopada. Dzisiejszy *Times* mówi, że stosunki Anglii i Francyi coraz stają się przykrzejszemi i że na nieszczęście wojna z każdym dniem wydaje się być prawdopodobniejszą. Anglia nie otrzymała zaproszenia na kongres. Z Woolwich wywieść mają pocztę, arsenał i laboratorium wojenne w obawie napadu, gdyż takowe nie są strzeżone.

Londyn 19 listopada. Słychać za rzecz pewną, że po wymianie ratyfikacyi traktatu w Zürich, Austrya i Francya zaproszą Anglię w notach nie jednobrzmiących, aby wzięła udział w kongresie. Słychać również, iż Anglia także oświadczyła się przeciw rejencyi p. Buoncompagni.

Zürich 19 listopada. Wymiana ratyfikacyj traktatów nastąpi w poniedziałek. Spodziewają się tu w tym celu p. Ernesta Armand, który przywiezie ze sobą traktaty ratyfikowane.

Powtórzyliśmy depeszę londyńską z 19go o *Times*, która w krótszych wyrazach doszła nas była jeszcze w sobotę w nocy i w numerze *Czasu* niedzielnym umieszczoną została na końcu. Depesza ta traci wiele na swojej ważności, gdy się ją porówna z depeszą paryską dziś przez nas otrzymaną, a która donosi, że właśnie dziś dopiero, to jest 21go rozesłano zaproszenia na kongres.

Dzienniki i listy z Petersburga do 13 t. m. sięgające, nie zawierają nic ważnego. Prócz powtarzanych pogłosek o bliskiém ustąpieniu czterech ministrów z gabinetu rosyjskiego, któreśmy dawniéj podali, donoszą, iż także jenerał-gubernator petersburski Ignatiew opuścić ma tę posadę z powodu niesprawiedliwości jakie popełnił względem członka municypalności Malkowa, a jego posadę ma objąć jenerał-adjutant Witowtow. Sprawa Malkowa zajmowała silnie Peterburg, gdyż kupiec ten zaskarżył jenerał-gubernatora do Senatu i zyskał jednomyślnością wyrok przeciw niemu. Dzienniki rosyjskie a między nimi półurzędowy *Inwalid* rozprawiają wiele o pokoju podpisanym stanowczo w Zürich, lecz nie są z niego zadowolone, gdyż według nich niezabezpiecza on niepodległości Włoch. Półurzędowy *Inwalid* przemawia dość gorąco za rejencyą ks. Carignan w środkowych Włoszech. Urzędowy *Journal de St. Petersbourg* zawiera ważny artykuł tyczący się stanu wewnętrznego Rosyi; mówi on: iż „choroba milczenia“ panująca, według *Journal des Débats*, we Francyi, istnieje także w Rosyi, że w państwie tém jest milcząca opozycya któréj oporu nic złamać nie może, a która nie ukrywa radości, gdy jakikolwiek krok rządu się nie powiedzie. Nie pojmujemy dobrze tego artykułu; jak może dziennik rządowy czynić opozycyi zarzut, że jest niemą, kiedy jej mówić niewolno. Niech rząd da większą wolność mówienia i pisania, większą swobodę dziennikarstwu, a urzędowy organ nie będzie się skarżył, że opozycya jest niemą. — Cesarz Aleksander wyjechał 10go t. m. na parę dni do Pskowa.

Świeże wiadomości z Chin a mianowicie z Szanghaj do 8go października sięgające, nadeszły statkiem parowym 19go listopada do Suez, a ztamtąd treść ich przesłano depeszą telegraficzną do Londynu 20go t. m. a z Londynu do nas. Według tych wiadomości, rząd chiński nie myśli wykonać żadnego z warunków traktatu w przeszłym roku podpisanego i wzbrania się otworzyć Europejczykom portów Swantow i Tajwan. To wiarołomstwo, niezważając już na katastrofę na rzece Pejho, usuwa wszelką wątpliwość co do nowéj wojny Anglii i Francyi przeciw Chinom; jakkolwiek Francya a szczególniéj Anglia pośpiesza z przygotowaniami do téj wojny, najwcześniéj jednak w kwietniu r. p. działania wojenne w Chinach rozpocząć się mają. Aż do tego czasu, a przeto przez czas trwania kongresu, Anglia będzie w pewnéj zależności od Francyi, potrzebując jéj pomocy. Chińczycy odrzucić także mieli traktat amerykański; może przeto i Stany Ziednoczone wezmą udział w przyszłéj wojnie przeciw Chinom.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 21 listopada. *Constitutionel* dzisiejszy mówi, że podług ostatniego oświadczenia nadeszłego z Turynu, rejencya Buoncompagniego staje się możliwą, wszelako z zastrzeżeniem decyzyi kongresu, a to w celu utrzymania porządku.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 21 listopada

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	376	370
Ruble obrączkowe agio.		10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		80¼	79¼
Srebro nowe	złr.	122	120
Półimperyały rosyjskie	„	10 20	9 95
Napoleondory 20-fr.	„	10 —	9 80
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 80	5 70
„ austryackie	„	5 90	5 75
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	84¾ —	84 —
Obligacye indemn. z kupon.	„	72¾ —	72 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	77½ —	76½ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	67½ —	66½ —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99½

Wiedeń 21 listopada (telegraf.)

	zł.	c
Augsburg 100 złreń.	107	—
Hamburg 100 Marków	93	75
Londyn 10 Ł.	124	50
Paryż 100 franków	49	25
Dukat	5	91
5% Metaliki	71	70
4½% „	63¾	—
4% „	56¾	—
3% „	-	—
Losy z r. 1834.	341	—
„ „ 1839.	117	—
„ „ 1854.	110½	—
Pożyczka narodowa	77	80
Obligacye indemn. galic.	72¼	—
Akcye Bankowe	899	—
„ kolei północnéj	1923	—
„ kredytu ruchomego	203	50
„ kolei francusko-austryackiéj	267	—

Lwów 18 listopada.

Dukat holenderski	5 82	5 75
„ austryacki	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 12	9 97
Rubel rosyjski	1 94	1 90
Talar pruski	1 88	1 84
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 50	81 88
Oblig. indemn. bez kupon.	72 63	71 75
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 63	76 80

Warszawa 18 listopada

Półimperyały	rubli	—	5 60
Obligi skarbowe	„	92 13	—
kupon		—	53⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	14 73	14 70
kupon			24⅓

Wrocław 19 listopada.

Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	80¼	—
Polskie bilety bankowe	87⅛	—
„ listy zastawne,	85	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¼
„ „ „ 3½%	—	88½
Oblig. kolei krak.-szląsk.	72¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano: = do *Przeworska* 10. 30 rano = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 19 do 21 listopada.

HOTEL POLLERA. Kucieński Jan właśc. dóbr z Polski. Penkala Julian subjekt z Warszawy. Kaufman Leopold, Leopold Schauer kup. z Bielska. Dolański Feliks wł. dóbr z fam. z Wiednia. Gutterman Wiliam kup. z Bambergu. Hoffmann Otto urz., Bund Henryk kupcy z Białéj. Szybalski Felicyan wł. dóbr z Rygulic. Zawilska Franciszka ob. z córką z Wadowic. Perl Adolf urz. kolei z Szczakowy. Stiller Teodor wojażer z Tarnowa. Brzozowski Karol ob. ze Lwowa. Wendorf August księgarz z Mysłowic. Nekersberg Aniela żona majora z Rosyi. Heim Maksm. kupiec, Bieris Ludwik kapital., Saway Józef agronom z Rosyi. Kasier Józef prof. z córką z Niemiec. Ursprung Antoni inspektor, Petzold Antoni inż., Schwab Edward inż. z Rzeszowa. Simsey Leopold wł. dóbr z Węgier. Gross Hipolit wojażer z Francyi. Zacharyasiewicz Jan literat z Królestwa. Schamer Kazimierz kup. z Granicy. Reya Karol kup. z Opawy. Zajmski Józef inżyn. z Ołomuńca.

HOTEL ROSYJSKI. Franc. Trzeciak, Bonawentura Szeleszczyński ob. z Galicyi. Karol Klery teolog z Paryża. Stefan Leonard wł. dóbr z Rosyi. Grzegorz i Jan Skentejowie spekulanci, Ryszard bar. König ck. por. z Wiednia. Wincenty Jacob Dr med. z Opawy.

Wyjechali: Karol Klery teolog do Rzeszowa. Stefan Leonard wł. do Paryża. Grzegorz i Jan Skentejowie spekulanci do Mołdawii. Szymon Hamburger kup. do Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Teodor i Wiktor hr. Lanckorońscy wł. dóbr z Godowa. Albert Adam ck. por. z Friedbergu. Edward hr. Bukowski z żoną wł. dóbr ze Szczyc.

HOTEL SASKI. Piotr Dydyński wł. dóbr z żoną z Raciborska. Józef Nowotny wł. dóbr z Nawsia. Jan Hamotschek kupiec ze Lwowa. Julian Kośnierski Dr prawa z Rzeszowa. Apolonia Fichauser wł. dóbr z fam. z Kunic. Jan Ding nauczyciel z Szwajcaryi. Józef Kozłowski wł. dóbr z Lubienka. Aleksander Fitsche ob. z Cieklina. Hipolit Koszutski z familią, Bolesław Bzpwski, Józef Majzel, Wład. Mieroszewski. Hipolit Grabkowski wł. dóbr z Polski. Ks. Jan Jakubowski prob., Franciszek Isak Dr med. z Wiednia. Aleksander Bobrownicki, James Mirk fabrykanci z Londynu. Karol Hess nacz. pow. z Londynu.

Wyjechali: Apolonia Fichauser wł. dóbr z fam. do Kunic. Piotr Dydyński właś. dóbr do Raciborska. Julias Kosnierski Dr prawa do Rzeszowa. Romania Jakubowska żona adwokata z fam. do Kielc. Abusch Abraham, Jan Dąbski wł. dóbr do Polski.

URZEDOWE.

Obwieszczenie
dotyczące podatku dochodowego w Mieście Krakowie na rok skarbowy 1860.

[N. 4815 Str. I.] Według najwyższego Patentu z dnia 27 września 1859 r. ma być podatek dochodowy w roku skarbowym 1860 na tych samych zasadach w walucie austryackiéj pobierany, jakie w skutek najwyższego Patentu z dnia 3 września 1858 r. w roku skarbowym 1859 obowięzywały i obwieszczeniem c. k. Władzy Obwodowéj z dnia 24 września 1858 r. Nr. 4257 do powszechnéj wiadomości podanemi były, wszakże z zatrzymaniem dodatku wojennego i z zachowaniem nakazanego Cesarskiem Rozporządzeniem z dnia 28 kwietnia 1859 r. sposobu bezpośredniego pobierania podatku dochodowego od procentów obligacyj długu Państwa, instututowych i stanowych.

Względem podstaw do wymiaru podatku dochodowego na rok skarbowy 1860 ck. Ministeryum finansów dekretem z dnia 2 października 1859 r. do liczby 5709 M. F. wydanym, rozporządziło co następuje:

1) Fasyom dochodu pierwszéj klasy, to jest: z tych zarobkowości, które podatkowi zarobkowemu podlegają i z dzierżaw mają służyć na rok administracyjny 1860 za podstawę dochody i wydatki z lat 1857, 1858 i 1859 w celu obliczenia czystego dochodu w przecięciu wypadającego.

2) Przepisy §§. 21 i 22 najwyższego Patentu z dnia 29 października 1849 r. co do podatku dochodowego drugiéj klasy, tj. od stałych dochodów, mają być zastosowane do kwot na rok administracyjny 1860, któren się z dniem 1 listopada 1859 r. zaczyna, a z dniem 31 października 1860 r. kończy, przypadających.

3) Prowizye i renty, które pobierający obowiązany jest jako dochód trzeciéj klasy oznajmić, tj. takowe, które nie pochodzą ani z procentów od obligacyj długu Państwa, instytutowych lub stanowych, ani też na nieruchomych dobrach podatek opłacających, albo nareszcie na podatkowi podlegających przedsiębiorstwach hipotecznych są ubezpieczone, powinny być na rok administracyjny 1860 wykazane podług stanu majątku i dochodu w dniu 31 października 1859 roku istniejącego.

4) Odbieranie, sprawdzanie i sprostowanie fasyj i oznajmień do podatku dochodowego, jako też oznaczenie kwoty podatkowéj nastąpi ze strony c. k. Władzy Obwodowéj, rozstrzygnienie zaś rekursów przeciw wymiarowi podatku przez ck. Władzę Obwodową uskutecznionemu, przystoi Wysokiéj ck. Dyrekcyi Krajowéj dochodów skarbowych w Krakowie.

5) Termin do składania fasyj dochodów niestałych i oznajmień stałych poborów, ustanawia się do dnia ostatniego grudnia 1859 r.; nareszcie

6) W razie, gdyby należytość podatku dochodowego na rok administracyjny 1860 przed upływem terminu płacenia pierwszéj raty nie była przepisaną, natenczas aż do przepisania nowéj należytości pobór i przymusowe ściąganie tegoż podatku nastąpią według należytości roku administracyjnego 1859.

Potrzebne do ułożenia fasyj i oznajmień drukowane blankiety, udzielane będą stronom podatkowi podlegającym bezpłatnie, w urzędach gminnych.

Z c. k. Władzy obwodowéj

w Krakowie dnia 10 listopada 1859. (943-3)

Inseraty.

C.k. TEATR w KRAKOWIE.
pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**
Dziś we Wtorek 22go Listopada 1859.
PIERWSZY RAZ
SZLACHECTWO DUSZY.
Najnowsza komedya w 3 aktach oryginalnie napisana przez Jana Chęcińskiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgoć powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska w powietrzu	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	335"' 57	+ 0'2	100	zachodni słaby	pogoda			
	10	335 83	3 4	100	wschodni „	„			
20	6	335 89	5 4	100	zachod. „	„		— 6'0	+ 1'3
	2	334 76	+ 0'1	100	„ „	pochmurno			
	10	334 77	3 0	100	„ „	„		+ 7'1	+ '90
21	6	333 95	5 6	100	„ „	„	Mgła		

W Drukarni „CZASU.“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother*.